Rok V. Czwartek dnia 30 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 124

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

[CE]NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[cztow]ą 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. [Konto] czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — [Kan]tor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

[Prz]ewiezienie zwłok Matki [M]arszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. Wczoraj wyjechali do Kowna p. Czesław Kadenacy i kpt. Mieczysław Lepecki w celu dokonania ekshumacji zwłok śp. Matki Marszałka Piłsudskiego i przewiezienia ich następnie do Wilna.

Matka Marszałka Piłsudskiego zmarła jak wiadomo,w 1884 r. i została pochowana na cmentarzu we wsi Suginty, pow. wilkomirski, należącej podówczas do ojca Marszałka Piłsudskiego.

Rząd litewski nie stawiał żadnych przeszkód w udzieleniu zezwolenia na przyjazd delegacji.

Krypta św. Leonarda.

KRAKÓW. — Krypta św. Leonarda w katedrze na Wawelu będzie nadal dostępna dla publiczności składającej hołd Zwłokom Marszałka Piłsudskiego w godzinach od 10 ej do 13-ej i od 14.30 do 17-ej. W niedzielę i święta ze względu na nabożeństwa poranne krypta będzie otwarta jedynie od godz. 14 — 18.

KRAKÓW. — Zapowiedziane otwarcie poczty na Sowińcu przy budowie kopca Marszałka Piłsudskiego — nastąpiło wczoraj. Tłumy osób i wycieczek szkolnych, przeważnie zamiejscowych— korzystają z pamiątkowych znaczków pocztowych i wysyłają bardzo wiele korespondencji.

Uporządkowanie ustawodawstwa.

WARSZAWA. Ministerstwo Sprawiedliwości, przystępując do systematycznego porządkowania ustawodawstwa, przesłało poszczególnym ministerstwom wykaz pozycji Dziennika Ustwaw celem zaktualizowania umieszczonych tam przepisów lub wyraźnego ich uchylenia tak, aby na przyszłość nie było wątpliwości, czy dany przepis obowiązuje. Wykaz obejmuje narazie lata 1917 — 1922 r.

Inicjatywę Ministerstwa Sprawiedliwości należy uznać za niezmiernie pożyteczną, gdyż gąszcz obowiązujących przepisów wpływa ujemnie na przejrzystość naszego systemu prawnego i powoduje usprawiedliwione narzekania obywateli.

„Swięto Gór".

WARSZAWA. Zapadła decyzja, że projektowane w bieżącym roku na okres od 4 do 11 sierpnia w Zakopanem „Swięto Gór" nie będzie odwołane i że impreza odbędzia się w ustalonym terminie.

Podróż „Daru Pomorza" naokoło świata.

Statek szkolny „Dar Pomorza", znajdując się na Oceanie Indyjskim, otrzymał wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego dnia 17 maja r. b. Na statku, okrytym żałobą, odbyła się msza żałobna i uroczysta akademja.

W dniu 26 bm, statek znajdował się w drodze na wyspy Mauritius.

Kapitan donosi, iż na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Masowy mord.

BIAŁYSTOK. W osadzie Nur w pow. Ostrów Mazowiecki niewykryci narazie sprawcy napadli na mieszkanie Władysława Łapińskiego oraz Benjamina i Abrama Ciepielów.

Po splądrowaniu mieszkania bandyci zamordowali Łapińskiego i Ciepielów, poczem zbiegli. Jak ustalono, z mieszkania Łapińskiego zrabowano 900 zł. w gotówce oraz biżuterję.

Policja zarządziła pościg za bandytami.

Klepsydra żałobna w Kielcach.
„Biskup Łosiński zmarł dla społeczeństwa".

„Kurjer Poranny" donosi:

Niesłychane wystąpienie bisk. Łosińskiego oburzyło do głębi całe społeczeństwo kieleckie, które tak bardzo odczuło śmierć Marszałka.

Zbiorowe demonstracje, króre miały miejsce w czasie sporu z biskupem o wywieszenie flagi żałobnej i o bicie dzwonów w czasie żałobnych nabożeństw, nabrały obecnie ostrych form walki. Organizacje niepodległościowe, legjoniści, peowiacy, strzelcy, organizacje społeczne i inne, urządzają nadzwyczajne zebrania, na których zapadają rezolucje, potępiające biskupa Łosińskiego i domagające się usunięcia go z granic państwa.

Na murach miasta wiszą klepsydry o krótkiej treści:

„X. Biskup Augustyn Łosiński, pasterz djecezji kieleckiej, zmarł dla społeczeństwa. Kielce 12 maja 1935 roku. — Niech mu ziemia lekką będzie".

Przed klepsydrami temi zbierają się tłumy mieszkańców. Specjalną uwagę zwracają dwie wywieszki, znajdujące się na ścianach pałacu biskupiego po obu stronach wejścia głównego,

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Związku Legjonistów i Związku Peowiaków, w kinie „Czwartak". Na zebraniu tem, pierwsi żołnierze Marszałka, zamieszkali w Kielcach, sądzili karygodne wyczyny biskupa.

Zasady ordynacji wyborczej ustalone.
Cenzus inteligencji w wyborach do Senatu.

WARSZAWA. Połączone grupy konstytucyjne sejmowa i senacka BBWR. zakończyły wczoraj obrady nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu i ustaliły podstawowe zasady tego projektu. W ten sposób został wyczerpany przedmiot obrad grup i wszystkie trzy projekty, t. j. ordynacji wyborczej do Sejmu, ordynacji wyborczej do Senatu i projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej zostały przez grupy przyjęte.

Przy załatwianiu projektu ordynacji wyborczej do Senatu przyjęto poprawkę, która w dużej mierze zmienia dotychczasowy charakter projektu. Zgodzono się mianowicie na przyznanie prawa wyborczego do Senatu obywatelom, posiadającym ukończony średni zakład naukowy.

W dniu 1 czerwca odbędzie się plenarne posiedzenie klubu BBWR., na którem zreferowane będą wszystkie trzy projekty, poczem po przyjęciu przez klub zostaną złożone do laski marszałkowskiej.

Konferencja na Zamku.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzplitej odbył wczoraj na Zamku konferencje w sprawach gospodarczych. W najbliższym czasie odbyć się ma na Zamku podobna konferencja.

Dotkliwa klęska prez. Roosevelta.
Sąd unieważnił jego zarządzenia gospodarcze.

WASZYNGTON. Trybunał najwyższy uznał jednomyślnie za akt sprzeczny z konstytucją udzielenie prezydentowi Rooseveltowi przez kongres pełnomocnictw upoważniających go do stworzenia NRA. (National Recovery Administration) i narzucenia przemysłowi prywatnemu kodeksu, regulującego warunki pracy i płac. Decyzja ta kładzie faktycznie kres istnieniu NRA. i uważana jest za kompletną klęskę rządu.

WASZYNGTON. Trybunał najwyższy uznał, że ustawa, uchwalona w końcu r. ub. o pięcioletniem moratorjum dla hipotecznych długów rolniczych, jest sprzeczna z konstytucją. Długi te wynoszą okołą 12 miljardów dolarów.

WASZYNGTON. Rząd nosi się z zamiarem odwołania do Kongresu lub nawet bezpośrednio do narodu amerykańskiego. Wydano polecenie wstrzymania wszelkich kroków przeciwko osobom, które nie zastosowały się do przepisów NRA. Jak się wydaje, Kongres udzieli prezydentowi swego poparcia, osiągnięto bowiem porozumienie w sprawie przedłużenia działalności NRA na okres dwuletni.

Ciężka sytuacja rządu Flandina.
Olbrzymi niedobór budżetowy. — Masowa ucieczka złota z Francji.

PARYŻ. Los gabinetu Flandina, a przedewszystkiem los franka rozstrzygnie się przed końcem bieżącego tygodnia w wyniku niepewnie zapowiadającej się debaty w Izbie deputowanych, powołanej do zatwierdzenia przedłożonego jej wczoraj przez ministra finansów Germain Martina projektu pełnomocnictw, mających skupić w ręku rządu na okres siedmiu miesięcy dyktatorską niemal władzę w dziedzinie finansowej i gospodarczej.

Żądanie powyższych pełnomocnictw motywowane jest katastrofalną sytuacją, wynikającą z rosnącego od czterech lat deficytu budżetowego, który stworzył łączny niedobór, wynoszący 27.617 miljonów franków. Deficyt budżetowy ostatniego roku wynosi 6.418 miljonów franków.

Bezpośrednią groźbę dla waluty widzi minister w ucieczce złota z Banku Francuskiego, wzrastającej w ostatnich 2-ch tygodniach alarmującem w tempie na skutek międzynarodowej spekulacji. Doszło do tego, że upływ złota, który między 1—17 maja wyniósł miljard franków, osiągnął między 17—24 maja aż 3 miljardy franków!

Mordercy 3-ch kobiet skazani na śmierć.

CZORTKÓW. Przed tutejszym sądem przysięgłych toczył się proces Archipowa Borczukowa i Dmytra Łopaczuka, oskarżonych o zamordowanie w celach rabunkowych trzech kobiet w Mielnicy, a mianowicie Frydy i Róży Weichselblat oraz służącej Mokrous.

Borczukow i Łopaczuk zostali skazani na śmierć przez powieszenie.

Załoba Polonji amerykańskiej.

NOWY JORK. W osiedlach polskich w całych Stanach Zjednoczonych trwają żałobne manifestacje spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj w Brooklynie oraz w Jersey-City 15,000 Polaków złożyło hołd pamięci Marszałka oraz ślubowanie wiernej służby dla ojczyzny.

Wszędzie w manifestacjach żałobnych znajduje wyraz gorący patrjotyzm i najgłębsze wzruszenie. Zarówno na zgromadzeniach, jak i w kościołach na uroczystych nabożeństwach żałobnych słychać niejednokrotnie wybuchy płaczu. Uchwalane na zgromadzeniach rezolucje dają wyraz wzruszającemu synowskiemu przywiązaniu wychodźtwa do osoby Marszałka.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego.

LONDYN. — Dzienniki przewidują, że rekonstrukcja rządu nastąpi pod koniec przyszłego tygodnia. Po objęciu przez Baldwina premjerostwa, jego zastępcą zostanie w charakterze wicepremjera sir John Simon, zaś Mac Donald zadowolni się stanowiskiem obecnem Edena, który obejmie tekę spraw zagranicznych. Minister górnictwa, Brown ma awansować na ministra pracy. Obecny minister pracy Stanley ma zostać ministrem oświaty na miejsce lorda Halifaxa, który ustępuje z gabinetu. Powołany ma być również syn Mac Donalda — Malcolm, liczący 34 lata, który objąć ma ministerstwo kolonij. Dotychczasowy minister kolonji Cunliffe Lister objąć ma tekę lotnictwa.

Dymisja rządu czeskiego.

PRAGA. Rząd Malypetra podał się do dymisji. Prezydent Masaryk powierzuł Malypetrowi sformowanie nowego gabinetu. Rząd dotychczasowy będzie załatwiał sprawy bieżące. Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu zaaprobowała tekst paktu o wzajemnej pomocy z Z.S.R R., który ma być rytyfikowany w czasie wizyty min. Benesza w Moskwie w pierwszej połowie czerwca.

Sowiety poświęciły komunizm dla interesów państwa?

WIEDEŃ. — O obecnej sytuacji politycznej w Rosji sowieckiej w związku z sojuszem francusko-sowieckim, donosi „Neue Freie Presse" z Moskwy, że Stalin popiera jawnie zbrojenia Francji. Co się tyczy polityki wewnętrznej to w Rosji sowieckiej doszło już do tego, że międzynarodówka komunistyczna musi się obecnie zadowolić tylko pewnego rodzaju azylem i znika powoli z ośrodków sowieckiej opinji publicznej. Dziennik stwierdza, że Rosja sowiecka poświęciła już interesy komunizmu światowego swoim własnym korzyściom politycznym.

„Wojna religijna" w Rumunji.

BUKARESZT. W wiosce Cocove departamentu Putna, 8 miu chłopów, przeciwników nowego kalendarza, zabarykadowało się od kilku dni w miejscowej cerkwi i poturbowało dotkliwie 2 ch chłopów, którzy chcieli opuścić cerkiew.

Przedstawiciele miejscowej policji, którzy chcieli skłonić chłopów do opuszczenia cerkwi, zostali również pobici.

Ponieważ interwencja prokuratora, któremu towarzyszyło kilku żandarmów nie dała rezultatów, pozostali mieszkańcy wioski przypuścili szturm do cerkwi i zdemolowali ją.

W czasie starcia 2 osoby zostały zabite a 8 odniosło rany.

Incydent powstał na tle wyłącznie religijnem.

Konferencja graniczna.

GŁĘBOKIE. — Wczoraj odbyła się w Zahaciu na terytorjum polskiem konferencja graniczna polsko-sowiecka. Konferencja dotyczyła szeregu lokalnych spraw granicznych, a w szczególności przeprowadzenia meljoracji na linji granicznej oraz uregulowania kwestji rybołóstwa.

Z nędzarzy — miljarderami.

Półtora miljarda złotych w spadku.

TARNOPOL. Niecodzienną sensację przeżywa Tarnopol. W dniu 13 lipca 1934 r. zmarł w Sydney w Australji multimiljoner Abe Cornberg, Ponieważ zmarły nie pozostawił potomstwa, prze to władze australskie zwróciły się do rządu polskiego. gdyż testator pochodził z Polski — z pismem, aby bliscy krewni zgłosili ewentualne pretensje do spadku.

Okazało się, że najbliższa rodzina zmarłego, który pochodził z pobliskiego Zbaraża, mieszka obecnie w Tarnopolu i znajduje się w skrajnej nędzy. Pozostawiony przez Cornberga (Kornberga) majątek wynosi 60 miljonów funtów szterlingów, t.j. przeszło półtora miljarda złotych.

Wyrok na ohydnym mordercy będzie wykonany.

GDYNIA. Wczoraj nadeszła odpowiedź z kancelarji cywilnej Prezydenta R. P. w sprawie Antoniego Wiśniewskiego, skazanego przez sąd okr. w Gdyni na karę śmierci za zamordowanie Józefa Supruniaka. Wiśniewski był kolegą Supruniaka i popełnił na nim ohydne morderstwo, uderzywszy go w głowę kamieniem, a następnie dopuścił się rabunku, zabierając ofierze rozmaite drobiazgi. Po zatwierdzeniu wyroku przez wszystkie instancje, Wiśniewski odwołał się z prośbą o ułaskawienie do P. Prezydenta R. P.

P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok zostanie wykonany w najbliższych dniach.

Zbiórka na 500 samolotów w Turcji,

STAMBUŁ. W całej Turcji rozpoczęła się zbiórka, celem szybkiego dostarczania pieniędzy na zakupno 500 nowych samolotów dla wojennej floty powietrznej. Ministrowie i wszyscy parlamentarzyści postanowili oddać na ten cel swą jednomiesięczną pensję. Oczekuje się, że do związku lotniczego zapisze się 150.000 nowych członków, z pośród zamożnych obywateli, którzy opadatkują się pewną roczną kwotą (około 80 zł.) na rzecz związku. We wszystkich miastach wyłożono listy dla deklarowania kwot na fundusz lotniczy.

Lot dookoła Niemiec.

BERLIN. — Wczoraj o godz. 8 rano rozpoczął się na lotnisku w Tempelhofie start do „Niemieckiego lotu 1935". W 6 cio dniowym locie wzdłuż granic Rzeszy bierze w b. r. udział 154 samolotów.

Co dwie minuty wypuszczano jeden samolot, który odpływał na wschód, w stronę Sląska, który stanowi pierwszy etap lotu.

Większe maszyny, w liczbie 40, wystartowały dopiero o godzinie 10, kiedy pierwsze samoloty, biorące udział w zawodach, znajdowały się już nad Śląskiem.

Straszliwy głód w Chinach.

13 miljonów głodujących. Rodzice sprzedają swe córki. Kora drzewna i trawa — pożywieniem.

SZANGHAJ. Straszny głód nawiedził Chiny.

W prowincji Tsi-Yan-Szy w rejonie Nanczanu prawie cała ludność włościańska żywi się trawą i korą drzewną. Młode dziewczęta do lat 10, włościanie sprzedają po 30 dolarów. Dziewczęta od 10 do 14 lat sprzedawane są po 50 dolarów. Jednakże kupcy, przybywający po ten żywy towar z Szanghaju, Hankou i innych miast, wypłacają rodzicom tylko połowę umówionej ceny, zasłaniając się nadmiarem „towaru" w całych Chinach.

Wielu włościan, którym nie udało się sprzedać dzieci, rzuca je na pastwę losu i ucieka ze wsi.

W prowincji Huandun włościanie zbiorowo popełniają samobójstwa.

W prowincji Hunan na 75 okręgów, 67 cierpi straszny głód wskutek posuchy. W tejże prowincji posucha objęła 14.500 tysięcy mul gruntu (1 mul równa się 1/10 hektara. Ogólna ilość głodujących włościan w tej prowincji wynosi przeszło 13 miljonów.

100 pasażerów parowca zginęło w eksplozji.

NANKIN. Na drodze pomiędzy Czan-Han (stolicą prowincji Hunan), a Tsi-Yan-Szy, spłonął parowiec chiński wskutek wybuchu kotła.

W czasie pożaru zginęło 100 pasażerów i część załogi.

Katastrofalne oberwanie się chmury we Francji.

AMIENS. Wczorajszej nocy w okolicach Amiens nastąpiło oberwanie się chmur. Po paru minutach ulewy utworzył się rwący potok, którego wody spłynęły na niżej położone dzielnice miasta, zalewając je do wysokości 3 ch metrów.

Zasiewy uległy całkowitemu zniszczeniu. Uszkodzone są liczne drogi i miejscowa odnoga linji kolejowej.

Rwące wody potoku podmyły 15 domów robotniczych, których mieszkańców szukających schronienia na dachach ocaliły z trudnością zmobilizowane oddziały straży ogniowej i wojska.

W zakładach tkackich, gdzie uległo zalaniu około 900 warsztatów, straty przekraczają 10 milj. franków.

Kilkuset robotników pozbawionych jest pracy na okres paru miesięcy. Wody zalały również strzelnicę garnizonową, gdzie 5-ciu żołnierzy przepadło bez wieści.

Potworna walka człowieka z lampartem.

NEHAVEND. We wsi Siran rolnik Hemment stoczył krwawą walkę z olbrzymiej wielkości lampartem, który w biały dzień napadł na niego podczas pracy w polu.

Mając do swej obrony tylko duży kamień, człowiek dzięki swojej odwadze i przytomności umysłu zdołał się obronić i nawet zabić lamparta. Silnie poszarpanego Hemmenta odwieziono do sąsiedniego szpitala.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 30 maja. Wniebowstąpienie.
Piątek 31 maja. Anieli i Petroneli.
Wschód słońca o g. 3,40. Zachód o g. 19,46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek, III Aleja, Narutowicza.

P. starosta wizytował gminę Przyrów. Onegdaj p. starosta Rogowski, kontynuując w dalszym ciągu objazd powiatu dokonał wizytacji gminy Przyrów. Towarzyszyli mu inspektor wojewódzki Miller, powiatowy komendant policji kom. Ciesielski i powiatowy inspektor szkolny Grodzicki.

Członkowie Rady Gminnej i organizacje przybywającemu w gościnę przedstawicielowi Rządu zgotowali bardzo serdeczne powitanie. P. starosta przyjął raport od oddziałów Straży Ogniowej, Związku Rezerwistów, Strzelca i Stow. Młodzieży Katolickiej, po przyjęciu zaś raportu zarządził próbny alarm straży ogniowej.

Następnie po nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Gminnej, na którem p starosta zaznajamiał się z potrzebami mieszkańców gminy. O godz. 17 tej p. starosta wraz z towarzyszącymi mu przedstawicielami władz powitał u bramy triumfalnej przybyłego na wizytację. parafji J. E. ks. biskupa Kubinę.

Dziś zebranie organizacyjne Aeroklubu. Jak już donosiliśmy, grono osób, zdających sobie sprawę z tego, że Częstochowa jako miasto z 130 tys. ludnością powinno iść z duchem czasu i mieć własny aeroklub, postanowiło wystąpić z inicjatywą utworzenia w naszem mieście własnego Aeroklubu. Na czele inicjatorów stoją: starosta grodzki i powiatowy Bazyli Rogowski, prezydent Jan Mackiewicz i ppłk. Władysław Kasza w zastępstwie dowódcy garnizonu.

Dziś w środę o godz. 18 w reprezentacyjnej sali „Różanej" odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne, na które komitet zaprosił liczne grono przedstawicieli miejscowej inteligencji. Na tem zebraniu towarzyskiem nastąpi po omówieniu celów powstającego aeroklubu ukontynuowanie się Zarządu Aeroklubu.

Wyniki wyborów delegatów fabrycznych na „Częstochowiance". W dniu wczorajszym w fabryce „Częstochowianka", w obu oddziałach — jutowym i bawełny odbyły się wybory delegatów fabrycznych.

Wybory w oddziale juty dały następujące wyniki: Chrześcijańskie Zjednoczenie Społeczne otrzymało 207 głosów i 2 delegatów fabrycznych, ZZZ. i PPS. po 1 delegacie.

W oddziele bawełny Związki Klasowe PPS. otrzymały 998 głosów i 6 delegatów, Chrześcijańskie Zjednoczenie Społeczne 230 głosów i 1 mandat, Praca Polska (Str. Nar.) 210 głosów i 1 delegata, Z. Z. Z. 192 głosy i 1 delegata.

Terminy wcielenia akademików do szkół podchorążych. W r. b. wcielenie do szkół podchorążych poborowych z cenzusem rocznika 1914 i starszych, korzystających z odroczenia służby wojskowej, nastąpi w połowie sierpnia.

Stawki płac robotniczych. Zarząd Miejski w Częstochowie zwrócił się do Inspektora Pracy 22 Obwodu w Częstochowie o wyjaśnienie, czy stawki, ustalone na konferencji w dniu 10 maja r.b w Inspektoracie Pracy dla robotników niewykwalifikowanych na robotach budowlanych, kanalizacyjnych i drogowych po zł. 4,00 dniówka, obowiązują roboty prowadzone przez Zarząd Miejski z kredytów Funduszu Pracy, czy też stawki, podane przez władze Funduszu Pracy dla robotników zatrudnionych na robotach publicznych w województwie Kieleckiem, a mianowicie: dla robotników niewykwalifikowanych budowlanych, drogowych i kanalizacyjnych po zł. 2,60 dniówka.

W odpowiedzi na powyższe Inspektorat Pracy 22 Obwodu w Częstochowie pismem z dn. 22 V.1935 r. Nr. 13 P-21-5 wyjaśnił, że stawka, ustalona na konferencji w dn. 10.V.1935 r. nie dotyczy robót, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy, tak samo wymienione stawki nie dotyczą przedsiębiorstw, które będą prowadziły, lub prowadzą jakiekolwiek roboty na terenie miasta, kredytowane przez Fundusz Pracy, ponieważ stawki dla tych robotników ustaliły Władze Funduszu Pracy.

Bezpłatne wyświetlanie filmu z uroczystości pogrzebowych. — Dzień poniedziałkowy t. j. 3 czerwca rb. bedzie dniem wyświetlania filmu z przebiegu uroczystości żałobnych pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. W dniu tym wszystkie kino teatry miejscowe: „Eden", „Stylowy", „Luna" i „Atlantic" wyświetlać będą bezpłatnie dla ludności Częstochowy ten nieoczekiwany film. Program trwać będzie około godziny czasu, tak że Kina w ciągu tego dnia dadzą 14 programów. Godziny ranne do południa Kina odwiedzi młodzież szkolna i wojsko — popołudniu do 12 w nocy Kina będą dostępne dla wszystkich,

W obronie uczuć religijnych i patrjotycznych.

List Legjonistów i POW. do ks. Prymasa Hlonda.

W dniu 26 bm. połączone nadzwyczajne walne zebranie Zw. Legjonistów i Peowiaków uchwaliło jednomyślnie wysłanie do Jego Eminencji ks. kardynała Prymasa Polski arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Augusta Hlonda pismo, którego treść poniżej podajemy.

Ostatnie bowiem wystąpienia ks. biskupa kieleckiego Łosińskiego — znanego od lat przedwojennych z wrogiego stosunku do Legjonistów i idei niepodległościowej, wyrażające się w odmawianiu prawa udziału w nabożeństwach, niewpuszczaniu sztandarów narodowych do kościoła i zakazu śpiewania pieśni narodowych — odbiły się nader boleśnie w sercach i umysłach całego społeczeństwa polskiego. W czasie bowiem powszechnej i głębokiej żałoby narodowej spowodu śmierci Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ks. biskup Łosiński odmówił odprawienia nabożeństw żałobnych, nie pozwolił na wywieszenie kirem okrytych chorągwi państwowych i bicie dzwonów.

Powyższe fakty spotkały się z oburzeniem całego społeczeństwa kieleckiego, a w ślad za tem i całej Polski. Wyrazem tego oburzenia są zapadające w organizacjach i związkach na terenie całego kraju uchwały, proszące najwyższe władze kościelne i państwowe o usunięcie przyczyny i możliwości konfliktów, podrywających autorytet Kościoła i Państwa.

List brzmi jak następuje:

Do Jego Eminencji Księdza Kardynała, Prymasa Polski, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Augusta Hlonda w Poznaniu.

W dniach smutku i żałoby po naszym nieodżałowanym Komendancie ś.p. J. Piłsudskim znaleźliśmy ukojenie w świadomości, że cierpienia nasze dzielimy z całem społeczeństwem. Swiadomość ta wzmocniona została wyrazami współczucia Jego Świątobliwości i udziałem Jego Eminencji oraz Ich Ekscelencji Ks. Ks. Biskupów w żałobnych modłach.

Jednak wśród powagi i smutku powszechnego, w obliczu śmierci Wodza narodu — usłyszeliśmy zgrzyt: znalazła się jednostka, która nie umiała zachować godności i powagi. Tą jednostką jest ks. biskup Łosiński, który pozwolił sobie na manifestowanie wrogiego stanowiska wobec jednomyślnej żałoby narodowej. Działo się to w momencie, w którym Duchowieństwo Rz.-Katolickie z Dostojnikami Kościoła na czele brało gremjalny udział w uroczystościach pogrzebowych, a ks. biskup polowy Gawlina z obecnymi pierwszymi Dostojnikami Kościoła i Państwa w katedrze Św. Jana w Warszawie u trumny Wodza Narodu, Zwycięskiego obrońcy katolicyzmu przed nawałą bolszewicką — Bogu Najwyższemu ślubował wierność idei Marszałka i służbę Ojczyźnie.

Z całą ufnością zwracamy się do Waszej Eminencji, by raczył dla dobra wszystkich wiernych stanąć w obronie ich najgłębszych uczuć religijnych i patrjotycznych, bowiem dalsze pozostawanie ks. biskupa Łosińskiego na stanowisku — społeczeństwo patrjotyczne uważa za obrazę uczuć narodowych.

Częstochowa, dnia 26 maja 1935 r.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca z powodu zgonu naszej najukochańszej, nieodżałowanej

b.p. Zofji Wajnsztokówny

a wszczególności Komitetowi Rodzicielskiemu, Gronu Nauczycielskiemu, Wychowankom, Kołu Byłych Wychowanków, oraz p. Nadkantorowi Fiszlowi za odprawienie modłów żałobnych najserdeczniej dziękują, pozostali w głębokim smutku

Matka, Rodzeństwo, Rodzina.

W Częstochowie zamiast pomnika

wspaniały szpital im. Marszałka Piłsudskiego.

W Nr. 121 „Słowa Częstochowskiego" umieszczony został w ogólnych zarysach projekt szpitala — żywego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pozwalam sobie projekt ten szczegółowo omówić.

Jesteśmy jeszcze wszyscy pod wrażeniem strasznego ciosu, jaki nas dotknął. Odszedł od nas na wieki ukochany Wódz Narodu Marszałek Piłsudski. Naród chce i musi należycie uczcić pamięć tego Wielkiego Polaka. Kwestja tylko w jaki sposób to uczynić. Otóż w różnych miastach Polski, między innemi w Częstochowie, powstał projekt postawienia Marszałkowi monumentalnego pomnika. Myśl bezwzględnie piękna i, przypuszczam, że nie będzie takiego, któryby odmówił poparcia.

Na terenie Częstochowy możnaby godnie uczcić pamięć Marszałka w inny sposób: połączyć piękne z pożytecznem. W Częstochowie, rzec można, niema wogóle szpitala, istniejący bowiem szpital miejski był dobry, ale sto lat wstecz, gdy miasto liczyło kilkanaście tysięcy mieszkańców, a nie 120 tysięcy. Magistrat wprawdzie już od kilku lat nosi się z zamiarem wybudowania szpitala, ale mam wrażenie, że przy obecnym stanie finansowym Zarządu miasta, nie prędko da się to zrealizować.

Powstała inicjatywa: zamiast kosztownego pomnika wybudować w Częstochowie wspaniały nowoczesny szpital (przynajmniej na 300 łóżek) imienia Marszałka Piłsudskiego. W szpitalu tym niechaj będzie specjalny oddział dla dzieci, brak którego tak bardzo daje się odczuwać u nas (a wszakże Marszałek tak kochał dzieci!!).

Powstaje kwestja potrzebnego na ten cel poważnego kapitału. Trzeba zrealizować myśl stworzenia w Częstochowie Fundacji imienia Marszałka Piłsudskiego z kapitałem jednego miljona złotych. Zdawałoby się suma zbyt duża na nasze stosunki, a jednak uważam, że dałoby się to łatwo zrealizować przez jednorazowe dobrowolne opodatkowanie się społeczeństwa częstochowskiego w sposób następujący:

Instytucje finansowe, przemysł, handel i rzemiosło od 3 do 5 proc. obrotu miesięcznego, właściciele nieruchomości od 3 do 5 proc. miesięcznego komornego, przyczem miarodajnym jest w danym wypadku miesiąc maj r. b. jako miesiąc zgonu Marszałka. (Klucz klasyfikacji do opracowania przez Komitet). Urzędnicy państwowi, samorządowi, pracownicy umysłowi i robotnicy równowartość jednego dnia pracy. To jest oczywiście stawka minimalna. Niewątpliwie znajdą się i tacy, którzy stawkę tę in plus przekroczą.

Fundacja winna być pod ścisłą kontrola Rządu, przyczem prezesem Fundacji winien być wojewoda, a wiceprezesami starosta i prezydent miasta.

Magistrat, jako swój udział, odda Fundacji plac pod budowę szpitala. Sądzę, że przy należytej organizacji Komitetu Fundacji, do budowy można będzie przystąpić jeszcze w roku bieżącym, gdyż o ile się nie mylę, Magistrat już posiada opracowany plan szpitala.

Co się tyczy prowadzenia szpitala po ukończeniu jego jest to rzeczą późniejszą. Albo szpital, który pozostanie własnością fundacji imienia Marszałka Piłsudskiego, przejmie do prowadzenia Magistrat, do którego należy opieka społeczna, albo też stworzy się stowarzyszenie, które ze składek członkowskich szpital utrzyma.

W szpitalu imienia Marszałka Piłsudskiego znajdą ukojenie ludzie cierpiący i w ten sposób godnie uczcimy pamięć Tego, który stale cierpiał za Polskę.

Zaznaczyć należy, że myśl wybudowania szpitala—żywego pomnika Marszałka nie przekreśla wcale kwestji pomnika granitowego, gdyż zarówno w gmachu szpitala znajdzie się popiersie Marszałka i przed gmachem w odpowiedniem na to przeznaczonem miejscu stanie pomnik murowany, czy też granitowy skromniejszy niż gdyby stawiano tylko sam pomnik, skromny jak skromne było życie Marszałka, ale za nim stanie szpital — żywy pomnik, potężny jak duch Jego.

A. G.

Częstochowa, dnia 26 maja 1935 r.

Wycieczka z Katowic. W dniu dzisiejszym o godz. 9.05 przybyła do Częstochowy pociągiem popularnym pielgrzymka Ligi Katolickiej. Odjazd pielgrzymki nastąpi o godz. 19.20.

Baczność Inwalidzi, Powstańcy, Ochotnicy! Dalszy ciąg wyszkolenia strzeleckiego. W niedzielę dnia 2 czerwca r. b. zarządzam zbiórkę członków powyżej podanych organizacji o godz. 7.45 na ul. Kościuszki 10, skąd nastąpi odmarsz do koszar.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Koszta amunicji dla każdego członka 20 groszy.

Kierownik Przeszkolenia Federacji
(—) Janusz Wójcik
kpt. w st. spocz.

Koniec strajku w Papierni. Trwający od 12 marca br. strajk robotników Papierni, który do 14 maja miał charakter strajku okupacyjnego i który przed kilku tygodniami spowodował doniosłe orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, że strajk okupacyjny jest przestępstwem, w dniu wczorajszym wreszcie dobiegł końca.

Robotnicy zgodzili się stanąć do pracy i wszystkie sporne sprawy, jakie mają z dyrekcją fabryki, załatwić w drodze arbitrażu, przyczem arbitra wyznaczy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, lub główny inspektor pracy.

Łodzie do wynajęcia. Kapitanat przystani wioślarskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do ogólnej wiadomości, że od 1 maja b. r. na przystani wioślarskiej L. M. i K. (ul. Narutowicza 45) są do wynajęcia łodzie i kajaki. Wynajem łodzi i kajaków odbywa się codziennie od godz. 8 rano do 9 wiecz. Godzina jazdy zł. 1. — Przyjmuje się również do postoju i opieki łodzie i kajaki za opłatą zł. 1.50 miesięcznie.

Jedyna impreza sportowa. W czwartek 30 b. m. o godz. 17, na boisku „Zawodzie" grają o mistrz. kl. A: Skra—Turyści. Zawody te zapowiadają się b. interesująco, gdyż Turyści rozegrają pierwsze spotkanie na miejscowym gruncie z cyklu rundy wiosennej.

Od meczu z Ł.K.S. jeszcze Turystów nie widzieliśmy i ciekawem jest w jakiej znajduje się obecnie formie. Skra prawdopodobnie starała się zrehabilitować za niedzielną porażkę, a Turyści dążyć zaś będą do umocnienia swojej pozycji w tabeli.

Wszystko to przemawia za tem, że mecz będzie bardzo ciekawy i interesujący.

Jako przedmecz odbędzie się: Brygada II — Skra II o godz. 15.

Godnem podkreślenia jest przeznaczenie przez gospodarzy meczu 10 proc. dochodu na kopiec Marsz. J. Piłsudskiego.

Kaes.

Nowe przepustki graniczne dla automobilistów. Ministerstwo Skarbu wprowadziło nowy wzór przepustek granicznych dla automobilistów nad granicą nie legitymacyj międzynarodowego związku turystycznego. Z przepustek tych korzystać mogą automobiliści wszystkich krajów.

Podoficerowie rezerwy w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiego. W ubiegłą sobotę o godz. 19 tej Związek Podoficerów Rezerwy w lokalu przy ulicy Al. Wolności 37 w sali pięknie udekorowanej emblematami żałoby i popiersiem Marszałka Piłsudskiego, odbyła się uroczysta akademja żałobna ku czci Zmarłego Wodza Narodu. Podjum, na którem stało popiersie, osłonięte było sztandarem związkowym, mogącym się się poszczycić gwoździem od Marszałka Piłsudskiego.

Dłuższe przemówienie z dużym polotem słowa wygłosił p. Stachera, szczegółowo obrazując życie Marszałka Piłsudskiego od najwcześniejszych dni młodości i w słowach pełnych uwielbienia odmalował Jego dziejowe czyny, którym Polska zawdzięcza zmartwychwstanie z grobu stuletniej przeszło niewoli.

Mówca zakończył mowę mocnym apelem, aby wszyscy wyznawcy ideologji twardo stali na straży świętych ideałów Marszałka Piłsudskiego.

Następnie po dwuminutowej ciszy p. Eugenjusz Suchecki porwał wszystkich obecnych piękną i uczuciową recytacją „Marsza żałobnego" Kornela Ujejskiego, doskonale odpowiadającego nastrojowi żałobnej uroczystości.

Udział b. harcerzy w Zlocie. — W ramach Jubileuszowego Zlotu Harcarstwa, odbędzie się w dniach 14 i 15 lipca w Spale Zjazd byłych harcerzy.

W obozie zlotowym przypomną oni sobie harcerską młodość. W tej chwili naczelne władze harcerskie wykonywują trudną pracę, ze względu na liczebność organizacji zestawienie list byłych harcerzy.

Z pokazu prac uczenic Państw. Szkoły Zaw. Żeńskiej. Onegdaj wieczorem nastąpiło zamknięcie dorocznego pokazu prac uczenic Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, który wśród pań domu w naszem mieście wzbudzał wielkie zainteresowanie. Pokaz ten, podobnie, jak poprzednie, cieszył się znacznem powodzeniem.

Zamknięcie pokazu poprzedził konkurs sprawności prasowania, z której konkursistki — uczenice szkoły—wyszły zwycięsko.

Na Wystawie Kuchni Racjonalnej w Związku Pań Domu (ul. Kilińskiego 13) dnia 30 b. m. o godz 17-tej znana prelegentka p. Kamila Nitschowa z Katowic wygłosi odczyt p.t. „Kult niekompetencji". Panowie mile widziani.

Pożar. Wczoraj o godz. 0.40, we wsi Wyczerpy Dolne powstał pożar w zagrodzie Majchrzaka Feliksa, który strawił: stodołę drewnianą wraz z sieczkarnią i słomą. Ogień przerzucił się następnie na stodołę braci Adama i Franciszka Wasiaków, która jednak dzięki energicznej akcji ratunkowej ocalała.

Do akt Nr. Km. 275/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk zam w Częstochowie przy ul. Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 czerwca 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 41, u M. Rozena, składającej się z szafy bibjotecznej, biurka szafy na ubrania, kozetki, 2 nocnych szafek, etażerki, kredensu, stołu, 2 foteli i żyrandola, oszacowanych na łączną sumę 1.225 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dn. 24 maja 1935 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt. Nr. Km. 320/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 czerwca 1935 r., od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. Wilsona 20/22 w firmie: Frank i Szaja, składających się z kilkudziesięciu tuzinów różnych spinek oraz łańcuszków, oszacowanych na łączną sumę 1.339 zł. 40 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 24 maja 1935 r.

Komornik **J. Solarczyk.**



Echa tragicznej śmierci
Stanisława Boruca.

Życie doprawdy niekiedy reżyseruje osobliwe sytuacje. W tej samej sali, w której młody, pogodny i zawsze uśmiechnięty Stanisław Boruc przez kilka lat pełnił funkcję woźnego audjencjonalnego i codziennie wielokrotnie powtarzał sakramentalne formułki „Sąd idzie! Protzę wstać!" i „Siadać" w tej samej sali wczoraj odbywał się sąd nad sprawcami jego przedwczesnej i przez to podwójnie tragicznej śmierci.

Ś. p. Stanisław Boruc był pełnym sił i ochoty do życia mężczyzną i lubił się bawić. I właśnie w księdze przeznaczeń zapisane było, że na zabawie znajdzie śmierć.

Ale przejdźmy do opowieści potwornych w swej grozie okoliczności, które towarzyszyły śmierci Boruca.

W nocy z 2 na 3 lutego w lokalu Majstrów Fabrycznych przy ulicy Narutowicza 33 odbywała się huczna zabawa taneczna, której spokojny dotychczas przebieg nagle został zakłócony.

Na zabawę przyszli nieproszeni 21 letni Józef Puch i 22 letni Edward Kiern. Obaj byli już mocno podchmieleni i zaczęli zaczepiać i bić uczestników zabawy. Z początku usiłowano usunąć ich z sali własnemi siłami, ale wobec zdecydowanie agresywnej postawy awanturników wezwano posterunkowego Władysława Szkopa, który polecił Kiernowi i Puchowi opuścić lokal.

Na widok wkraczającego do lokalu posterunkowego, Boruc, bawiący się w towarzystwie kilku znajomych, odezwał się do przedstawiciela władzy: „Dawno pan tu potrzebny". Powiedział on to nie bez podstawy, bowiem Kiern oraz jego przyjaciel Marjan Błaszczyk przez cały czas jawnie szukali z nim zaczepki.

Po chwili posterunkowy Szkop wrócił na salę, chcąc zanotować nazwisko gospodarza zabawy i wówczas usłyszał dochodzący go z korytarza trzask i odgłosy uderzeń. Pobiegł tam i w świetle latarki elektrycznej w parterowej klatce schodowej zobaczył leżącego na ziemi pokrwawionego Boruca, obok zaś stali Puch i Kiern, którzy na widok policjanta zbiegli. Nieprzytomnego Boruca wniesiono na salę. Po chwili przyszedł tam Kiern. Posterunkowy Szkop zatrzymał go i odprowadził do komisarjatu, gdzie Kiern zeznał, że Boruca pobił Puch. Następnie zatrzymano Pucha, który z kolei oświadczył, że w pobiciu Boruca brał udział również i Marjan Błaszczyk. W dniu 7 lutego Boruc zmarł.

W wyniku sądowo-lekarskiego badania jego zwłok stwierdzono, że doznał szeregu obrażeń czaszki, twarzy i przedramion. Urazy te zadane twardemi, tępemi przedmiotami, wywołały pęknięcie obydwóch kości ciemieniowych i lewej kości skroniowej, co spowodowało wylewy krwi ponad opony mózgowe i uszkodzenie ważnych dla życia ośrodków mózgu oraz wybroczyny do substancji i jam mózgowych. Skutkiem tego nastąpiła śmierć Boruca.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiadali sędziowie Chrapowicki i Łyzicki, oskarżał pprok. Jarzębiński, protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Zipper, Pacha bronił mec. Paciorkowski, Kierna mec. Goldman-Hassenfeldowa, Błaszczyka z urzędu mec. Gawroński.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Zwłaszcza kategorycznie wypierał się jakiegokolwiek udziału w bójce Błaszczyk, nie zauważony przez posterunkowego Szkopa na miejscu przestępstwa.

Nie pomogło to mu jednak. Los jego ostatecznie został przypieczętowany zeznaniem matki oskarżonego Pacha, mieszkającej w tym samym domu, w którym odbywała się zabawa. Zeznała ona, że na własne oczy widziała, jak Błaszczyk na schodach młócił Boruca kijem po głowie.

Zresztą nie obojętnym dla sprawy okazał się pozornie podrzędny szczegół, a m. stwierdzone przez dozorcę domu wyjęcie krytycznej nocy przez niewiadomych sprawców kijów z trzech mioteł, co pośrednio wskazywało, że było trzech sprawców śmiertelnego pobicia Boruca.

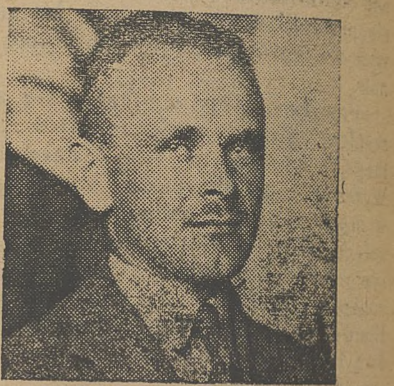
Pprok Jarzębiński w bardzo mocnych słowach odmalował grozę tej potwornej bójki i ten grad bestalskich razów, który spadł na głowę nieszczęśliwego Boruca, zamieniając ją w jedną olbrzymią ranę. Przedstawiciel oskarżenia publicznego w konkluzji zażądał kary po 5 lat więzienia dla wszystkich oskarżonych.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu przemówień stron uznał Pucha, Kierna i Błaszczyka winnym udziału w bójce, która spowodowała śmierć Stanisława Boruca i skazał ich z art. 240 K. K. na karę po 4 lata więzienia.

„Jeszcze jeden miljoner".

Przed kilku dniami podaliśmy fotografje osób, które posiadały ćwiartki słynnego już dziś numeru 87.111, będącego zdobywcą głównej wygranej miljona złotych w 32 ej Loterji Państwowej.

Dziś mamy możność przedstawić trzeciego członka szczęśliwego grona posiadaczy tego numeru.



Jest nim p. Franciszek Streng, nauczyciel w miasteczku Żuprany. Mało kto dotąd słyszał o tej malowniczej zresztą miejscowości. Leży ona w powiecie oszmiańskim, województwa wileńskiego i tam właśnie wśród póltora tysiąca mieszkańców los wybrał pana Strenga i grono jego znajomych i przyznał im okrągłą sumę 200.000 zł. Wybraniec fortuny podjął już pieniądze i umieścił je w Banku Gospodarstwa Krajowego Co z niemi zrobi, jeszcze nie wie: musi się naradzić z przyjaciółmi, bo — jak mówi Mickiewicz — „Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powiecie".

P. Streng i jego przyjaciele zaopatrzyli się już w losy do I ej klasy 33 ej loterji i dalej grają razem. Może znów przypadnie im jaka wygrana, a może właśnie oni będą wybrańcami dodatkowego, bezpłatnego ciągnienia tej loterji w grudniu, t. zw. gwiazdkowego.

Z RADOMSKA.

— Burza gradowa z piorunami wyrządziła olbrzymie szkody. Jak donosiliśmy, w dniu 25 b. m. przeszła nad częścią powiatu radomszczańskiego wielka burza gradowa z piorunami.

W folwarku Bżestrzyków Duży, gm. Dmenin grad zniszczył doszczętnie około 50 morgów żyta, zaś 200 morgów żyta zostało zniszczone w 60 procentach. Tamże grad podziurawił 9 dachów, krytych papą.

We wsi Feliksów grad zniszczył w 60 procentach około 40 morgów żyta. Straty w zbożu wynoszą około 18 tys. złotych.

We wsi Antopol piorun uderzył w dom Jana Kabalarza, przyczem został zabity 25-letni syn Władysław i 8 letnia córka Helena.

Od uderzenia pioruna w wielu miejscowościach powstały pożary, a mianowicie: na szkodę Stanisława Filipa we wsi Suchowola, gm. Rząśnia spalił się dom drewniany, stodoła, obora i 3 szopy. Straty wynoszą 4,500 zł. Tegoż dnia o godz. 17 m 30 wskutek uderzenia pioruna spalił się dom drewniany Marjana Futaja we wsi Ojrzeń, gm. Gidle.

Uroczysty akt ślubowania prezesów i komendantów kół Związku Rezerwistów Częstochowy i powiatu.

W jednej z sal „Ogniska Niepodległosci, odbył się w ub. niedzielę uroczysty akt ślubowania na wierność Idei Marszałka J. Piłsudskiego, w którym wzięli udział zarząd powiatowy oraz wszyscy prezesi, wiceprezesi i komendanci kół Z. R. W uroczystości powyższej reprezentowanych było 35 ogniw Związku Rezerwistów z terenu miasta i powiatu częstochowskiego. Podniosłą uroczystość zagaił prezes i komendant powiatowy Zw. Rez. mjr. H. Jackowski, odczytując orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, poczem wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej w obszernem streszczeniu.

Koledzy! w nocy z dnia 12 na 13 maja 1935 r. doszła do nas wieść tragiczna, że w pałacu belwederskim w Warszawie zmarł Marszałek Józef Piłsudski. Odszedł od nas nasz Wódz, który do zwycięstw nas prowadził, który Polskę odbudował... odszedł w zaświaty największy Człowiek jakiego Polska na przestrzeni swych dziejów wydała. Do ostatniego momentu niezłomny i nieugięty kierował twardą dłonią nawą państwową. Do ostatniego tchu wierny Ojczyźnie swojej i Narodowi. Opuścił nas Wódz, ale zostawił nam w spuściźnie niezłomną wiarę, że to, co zbudował, jest granitowe; zostawił nam hart dusz naszych, które dziesiątki lat kuł na stal, nauczył nas czynu ofiarnego dls Państwa. Dotychczas dźwigał cały ciężar odpowiedzialności za losy Państwa na barkach swoich — dziś losy te złożył w nasze ręce, w ręce całego Narodu. Szczególnie my, Jego żołnierze w rezerwie, zdawać sobie musimy sprawę z doniosłości chwili. Zyliśmy dotychczas jak dzieci beztroskie pod opiekuńczemi skrzydłami naszego Wodza. Dziś na nas wszystkich spadają te obowiązki, które wypełniał za siebie i za nas Ten Wielki Człowiek, Dziś cały Naród musi się skupić, cały Naród musi zastąpić Polsce tego Genjusza, by utrzymać i pielęgnować to, co dał nam Józef Piłsudski. Duch Wodza czuwa nad nami i pokieruje krokami tych, którym władzę oddał Marszałek, by prowadzili Polskę ku potędze i wielkości. My, armja rezerwowa, stanąć musimy przy ich boku karni i świadomi celu, które zostawił nam jako przykazanie święte niezapomniany Ojciec Narodu. Przywaleni ogromem nieszczęścia, jakiem los nieubłagany doświadczył nas wszystkich, pamiętać musimy, że wątpić i upadać nie wolno.

Dziś stać musimy czujni, baczni i karni we wspólnej pracy obok tych, którzy losy Państwa dźwigają.

Tylko społeczeństwo, przepojone poczuciem odpowiedzialności i scementowane jednem dążeniem, może wytworzyć siłę konieczną do sprostania obowiązkom, jakie Polskę czekają w chwili obecnej.

Dla zapewnienia bytu i mocy Państwa musi być bezwzględnie utrzymana zwarta jedność celu, metody, kierunku i środku.

Obecnie trzeba zdobywać się wszędzie na całkowite podporządkowanie się tym, z którym winniśmy ściśle współpracować, pomagać im wytrwale w prowadzeniu dalszej budowy naszego Państwa w myśl wytycznych i kierunku jaki nadał tej budowie Marszałek Józef Piłsudski.

Uosobionym i bezpośrednim spadkobiercą idei i czynu Marszałka Piłsudskiego jest, jak wiadomo, nowy sternik armji polskiej generał Rydz-Smigły, który u trumny zmarłego Wodza, w niezmąconej ciszy i skupieniu, w ogromnej zadumie jako powiernik twórczej myśli ukochanego Komendata, podporządkował się ostatniej woli swego Wodza i przyjął ogrom obowiązku i odpowiedzialności, jakie włożył na jego barki, ostatniem niemal tchnieniem, głos Twórcy naszej Niepodległości. Cichym szeptem składał ostatni meldunek i ślubował, że będzie dzierżył ster armji, tego najdroższego klejnotu Narodu według wskazań jej Twórcy.

Dlatego my rezerwiści, szczególnie jako przodownicy tej codziennej żmudnej pracy organizacyjnej, której owocami przyczyniać się mamy do ogólnego dobra zbiorowego naszego Państwa, musimy pierwsi podporządkować się nowemu Wodzowi, jakim jest dla nas z woli Marszałka Generał Rydz-Smigły. W każdej chwili musimy być w pogotowiu na Jego rozkaz, stanąć na baczność i iść tam, gdzie konieczność tego wymagać będzie.

My, jego podobnie jak i ci, którzy mają z nim ściśle współpracować, winniśmy tak jak On, generał Rydz-Smigły złożyć uroczyste ślubowanie na wierność Idei, jaką zostawił nam w spadku Marszałek J. Piłsudski, a przez to samo realizować wszędzie te ideały, którym On życie poświęcił. Ażeby dać wyraz naszej wierności i przywiązania do wielkiego dzieła Marszałka J. Piłsudskiego powtarzać będziemy za chwilę uroczyste słowa poniższego ślubowania:

„Slubujemy uroczyście i zaręczamy słowem honoru, że w działalności naszej będziemy przestrzegać wskazań Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa Polskiego, Zwycięskiego Wodza Armji i Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Będziemy realizować te ideały, którym On życie poświęcił. Pragniemy niezłomnie własną pracą i wysiłkiem udowodnić wobec historji, że godni jesteśmy wielkiej spuścizny, jaką nam Marszałek Józef Piłsudski zostawił, a celem naszych wysiłków będzie budowa wielkości i potęgi Państwa. Choć przestało bić wielkie Serce śp. Józefa Piłsudskiego wierzymy, że Duch Jego jest z nami i sądzić nas będzie".

Wszyscy obecni, podnosząc dwa palce w górę w wielkiem skupieniu. zrozumieniu słów i treści, powtarzali uroczyście słowa ślubowania.

Następnie odbiorą prezesi kół Z.R. od wszystkich członków Związku Rezerwistów, których ogólna liczba na naszym terenie wynosi ok. 3,000.

Następnie zebrani w imieniu wszystkich członków Związku postanowili wysłać do generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Smigłego depeszę treści następującej:

„Generale Wodzu! Wpatrzeni dumnie w symbol Odrodzonej Polski — dzieło niezłomne naszego ukochanego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, z woli którego Ty, Generale, jako najbliższy powiernik Jego twórczych myśli, wziąłeś na swe barki odpowiedzialny ster armji polskiej — chluby naszej Ojczyzny, składamy w dniu dzisiejszym uroczyste ślubowanie na wierność idei i wskazań Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa Polskiego, Zwycięskiego Wodza Armji i Ojca Narodu i przyrzekamy uroczyście w imieniu organizacji Związku Rezerwistów miasta i powiatu częstochowskiego stać wiernie przy Tobie, Generale, podporządkowując się każdemu Twemu rozkazowi. Nasza niezłomna wiara w Ciebie Generale i Wodzu napawa nas dumą, że prowadzić nas będziesz za sobą tą drogą, którą On Tobie wyznaczył. Prowadź nas Generale a w pracy organizacyjnej kroczyć będziemy za Tobą, ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej."

(—) Związek Rezerwistów miasta i powiatu częstochowskiego".

W zakończeniu uroczystości omówiono jeszcze cały szereg bieżących spraw organizacyjnych a między innemi organizacją zbiorowej wycieczki Związku Rezerwistów, połączoną z przewiezieniem ziemi na kopiec Marszałka w Krakowie. Wreszcie zebranym przedstawicielom kół Z. R. wręczył uroczyście komendant powiatowy pięknie wykonane dyplomy i odznaki Z. R. za uzyskane mistrzostwa w strzelaniach zespołowych Związku Rezerwistów.

Uroczystości żałobne w Konopiskach

Wiadomość o śmierci Pierwszego Marszałka Polski dotarła do tut. szkoły dopiero rano dnia 13 bm, gdy p. insp. dr Stanisław Langie przyjechał na hospitację szkoły. Natychmiast flaga państwowa została opuszczona do połowy masztu i okryta żałobą, podobnie, jak wszystkie portrety Marszałka, oraz godła państwowe zostały również okryte żałobą.

P. insp. Langie wygłosił żałobne przemówienie, poczem nastąpiła 1 minutowe milczenie. Nastąpił wielki płacz, tak, że dopiero po 30 minutowej przerwie przystąpiono do nauki.

Dnia 17 bm odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo, przy współudziale wszystkich dzieci szkolnych, oraz z tut. parafji wszystkich miejscowych organizacyj, nauczycielstwa i obywateli. Przed wyruszeniem wielkiego manifestacyjnego żałobnego pochodu, na boisku szkolnem tut. szkoły wysłuchano Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odczytanego przez kierownika szkoły. Przed ołtarzem głównym ustawiono katafalk z trumną. Na froncie trumny ustawiono portret Wielkiego Zmarłego, okryty żałobą. Wartę honorową przy trumnie pełniły wszystkie miejscowe organizacje, jak również młodzież szkolna.

Dnia 18 bm.. jako w dniu pogrzebu w Krakowie, młodzież szkolna wraz z gronem nauczycielskiem słuchała przez radjo (2 głośniki) całego przebiegu uroczystości żałobnej Celem uczczenia świetlanej pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, z inicjatywy tut. kier. szkoły dnia 25 bm. odbyło się sadzenie dębczaków na podwórzu szkolnem. Przed sadzeniem kier. szkoły wygłosił podniosłe przemówienie do młodzieży oraz przedstawicieli miejscowych organizacyj. Wśród sadzenia dzieci wygłosiły odpowiednie deklamacje, przyczem godzi się podkreślić, że troje dzieci wygłosiło wiersze własnego utworu. Odnośny dokument został sporządzony przez kier. szkoły, następnie podpisany i opatrzony pieczęciami przez nauczycielstwo, dzieci, przedstawicieli miejscowych organizacyj, umieszczony w naczyniu szklanem i zalakowany. Naczynie spoczęło w ziemi pod jednym z dębczaków. Na zakończenie odśpiewano: Pierwszą Brygadę, „Rotę" i hymn narodowy.

Powyższa uroczystość, przeprowadzona w bardzo poważnym nastoju wywarła wielkie wrażenie, nie tylko na dziatwie szkolnej, lecz również na licznie zgromadzonej ludności. Młodzież szkolna przejęta ideologją ś. p. Zmarłego Marszałka i postępując w myśl wskazań postanowiła od przyszłego tygodnia wziąć czynny udział w pracy, celem wykonania dróg od głównej szosy aż poza budynek szkoły.

Słowo sportowe

„Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny". W czasie od dnia 2 do 16 czerwca komenda powiatowa Związku Strzeleckiego w Częstochowie organizuje zawody o Odznakę Strzelecką pod hasłem „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny".

Każdy zawodnik, który zgłosi się w powyższym okresie na strzelnicę, celem oddania 10 strzałów o O. S., otrzyma bezpłatnie odpowiedni dyplom oraz wyciąg z regulaminu O. S. dla orjentacji w dalszym ubieganiu się o wyższą klasę O. S.

Koszt oddania 10 strzałów plus 3 próbne i tarcza wynosić będzie 50 groszy. Zdobywcom O. S. wydawane będą na miejscu legitymacje za opłatą 20 groszy.

Warunki zdobycia Odznaki Strzeleckiej:

klasy III-ej — broń małokalibrowa, strzałów—10 (plus 3 próbne nieliczone) czas—8 minut, odległość—25 mtr. postawa—leżąca, punktów—75. O O. S. III-ej klasy ubiegać się może każdy zawodnik.

klasy II-ej — broń małokalibrowa, strzałów 10 (plus 3 próbne), czas — 8 minut, odległość—50 mtr., postawa leżąca, punktów—85. Ubiegać się może każdy zawodnik zrzeszony w organizacji i posiadający O. S. III kl.

klasy I-ej - broń małokalibrowa, strzałów — 20 (dwie serje po 10 strzałów), czas—8 minut dla oddania jednej serji, odległość—50 metr., postawa — leżąc, punktów — 188 za obie serje razem. Ubiegać się może zawodnik posiadający O. S. klasy II-ej.

* * *

W czerwcu odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu w konkurencjach indywidualnych i zespołowych. Do zawodów dopuszczeni będą tylko zawodnicy, posiadający conajmniej Odznakę Strzelecką klasy III-ej.

Piłka nożna.

Częstochówka — Skra 2:0 (1:0).

Bramki zdobyli: Sikorski i Pacholak. Sędzia p. Herman.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Częstochówka bez Króla, Glanca i Scibiorowskiego, Skra bez Rubina, Bąkowskiego i Grobniaka. Szanse obu drużyn były więc całkiem wyrównane. Pierwsza połowa gry mija przy przewadze Skry, która jednak po bramce strzeżonej przez Sikorskiego dla Częstochówki załamała się. Gracze jej niepotrzebnie zamieniają pozycje, co w konsekwencji nie przynosi nigdy pożytku.

W drugiej połowie gry Pacholak ustala wynik spotkania. Gra na ogół interesująca, żywa i dostarczyła publiczności emocji.

* * *

Pierwsza niedziela zawodów piłkarskich o mistrzostwo kl A tut. podokręgu po dłuższej przerwie, spowodowanej meczami na rzecz tut. podokręgu, a następnie odwołaniem meczy spowodu żałoby narodowej, przyniosła sensacyjną porażkę leadera tut. grupy Brygady z Wartą, oraz ładne zwycięstwo Częstochówki nad Skrą.

Omawiając szanse drużyn do tytułu mistrza tut., podokręgu, należy stwierdzić, że Częstochówka i Brygada mają szanse i o tytule tym prawdopodobnie zadecyduje trzecia gra pomiędzy temi drużynami.

Są to jedynie obliczenia tylko papierowe, które mogą jednak czasem zawieść.

Tabela mistrzostw klasy A.

Klub	gier	pkt.	strac.	stos. br.
Częstochówka	9	11	7	19:18
Warta	9	10	8	25:23
Victorja	8	9	7	30:23
Skra	9	9	9	15:13
Brygada	8	9	7	17:15
Turyści	7	7	7	19:18

W rundzie wiosennej nie uwzględniamy Legji (Wieluń). *Kaes.*

Z KRAJU.

Wieczny tułacz...

W Kołomyi przytrzymała policja pewnego osobnika, który nielegalnie przekroczył granicę.

Aresztowany nazywa się M. Ludovic alias Berlines Arpad, urodził się w r. 1903 w miejscowości Lapusel w Rumunji, skąd w czasie wojny światowej dostał się do Wiednia. Ponieważ Ludovic nie posiadał żadnych papierów, począł się tułać po całym świecie, gdyż żadne państwo nie chciało go zatrzymać.

Wreszcie dostał się do Francji, gdzie kupił świadectwo szkolne jakiegoś Arpada Berlinesa, na podstawie którego uzyskał przyjęcie do Legji Cudzoziemskiej w r. 1924. Przez 5 lat przebywał w Ain Ethacian w Afryce i w Fezie, gdzie brał udział w licznych utarczkach z Arabami.

Następnie wrócił de Francji z powodu choroby, a bojąc się legitymować papierami Berlinesa (który jest międzynarodowym, poszukiwanym przestępcą), opuścił Francję i dotychczas tułał się po wszystkich krajach Europy. Posiada paszport nansenowski.

Ludovica oddano do dyspozycji sądu za nielegalne przekroczenie granicy.

Straszna zbrodnia w Kielcach.

W oczach kilkudziesięciu ludzi zamordował człowieka.

Wczoraj Kielce wstrząśnięte zostały niesamowitem morderstwem, którego dokonał Władysław Adamczyk, z zawodu szewc—na osobie Stanisława Wolskiego.

Wolski zatrudniony był na robotach publicznych prowadzonych przez magistrat na ul. Lipowej.

W pewnym momencie wskutek nieostrożności Wolski posypał bucik piaskiem przechodzącej tamtędy Janinie Wiśniewskiej, kochance Adamczyka.

Wiśniewska obrzuciła Wolskiego ste-

kiem obelżywych wyrazów i świadczyła mu, że się z nim rozprawi.

Za chwilę wpadł między pracujących robotników z nożem w ręku Adamczyk i zobaczywszy Wolskiego wpakował mu kilkakrotnie nóż w brzuch po rękojeść. Robotnicy oniemieli z przerażenia, a Wiśniewska zachęcała nadal swego kochanka do zadawania razów Wolskiemu, który pod ciosami padł trupem.

Po dokonanem morderstwie robotnicy rzucili się na Adamczyka i chcieli dokonać na nim samosądu, lecz ten ukrył się w gmachu sądu okręgowego i kazał zamknąć się woźnemu na klucz. Mordercę i jego kochankę aresztowała policja.

ZE SWIATA.

Udaremniony zamach na Króla Jerzego V.

Przebrzmiało już echo uroczystości jubileuszowych ku czci króla Jerzego V w Londynie, a teraz dopiero wychodzi na jaw interesująca historja

Oto okazuje się, iż Scotland Yard musiał zapobiec spiskowi przeciwko władcy Anglji. Szczegóły owego spisku trzymane są—rzecz prosta — w tajemnicy.

Oto przed wielkim balem, który monarsza para angielska wydawała w pałacu Buckingham, do władz policyjnych doszła wiadomość, iż chciano podczas tego świata zgładzić monarchę.

Nazwiska obu inicjatorów spisku podano natychmiest policjantom, którzy mieli misję pełnienia straży nad pałacem. Szło tu o dwu anarchistów — jednego Szkota.

Zaproszeni goście zebrani już byli w salonach królewskiego pałacu, gdy detektywi Scotland Yardu pośpiesznie dokonali jeszcze w lokalach kuchennych aresztowania 20 osób, zaangażowanych do pomocy dla personelu służbowego. Ponieważ jednak obecność owych pomocników była nieodzowna aresztowanych zastąpić musieli detektywi. Przebrali się oni w liberję i usługiwali przy stole.

Król Jerzy V śmiał się potem szczerze, gdy się dowiedział, że podczas uczty usługiwali mu „własnoręcznie“ detektywi na Scotland Yardu.

W dzień urzędniczką-- w nocy przywódczynią bandy rabusiów.

Dzięki przypadkowi udało się w tych dniach policji w Bernie Morawskiem wpaść na trop długo poszukiwanej zbrodniarki, przywódczyni bandy włamywaczów kasowych. Jest nią 26 letnia urzędniczka prywatna Elika Barak, która prowadziła podwójne życie: za dnia była cichą pracownicą biurową, w nocy zaś zawodo trudniła się bandytyzmem.

Poszukiwano owej Eliki Barak nadaremnie od jesieni ub. r. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że Elika Barak jak sama zeznała—po aresztowaniu swego współpracownika i kochanka Roleka wyjechała w jesieni do Berlina. Ponieważ zorjentowała się tam, że policja berlińska interesuje się jej osobą, postanowiła powrócić do Czechosłowacji, gdzie wędrowała potem z miejsca na miejsce.

W tym czasie spisała swe pamiętniki, napisała też tomik wierszy, który ma być niebawem wydany.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w obecnem mieszkaniu bandytki w Bernie znaleziono męskie rękawiczki, które należały do włamywacza kasowego, aresztowanego Roleka, dalej trzy klucze do otwierania skomplikowanych zamków, tudzież plastelinę dla robienia odcisków kluczy i t. d. Zapytana o owe przedmioty, Elika Barak oświadczyła, że plasteliny używała do wyrabiania sztucznych kwiatów, ze sprzedaży których utrzymywała się.

Dwaj najważniejsi wspólnicy bandytki, jugosłowiański włamywacz Petresevic i berneński włamywacz Stanisław Rolek siedzą już od jesieni ub. r. w areszcie. Policja wiedziała dobrze, iż obaj ci ludzie stali pod rozkazami swej „szefowej” Eliki Barak, która nietylko tworzyła zawsze dokładny plan wszystkich projektowanych włamań, lecz brała w nich równiez czynny udział. I tak np. w nocy z 23-go na 24 września ub. r. banda ta dokonała włamania do kasy Związku właścicieli realności w Bernie.

W lokalu tym znajduje się ogniotrwała kasa, w teu sposób ustawiona, iż stojąc na ulicy, można w lustrze pokoju kasowego widzieć wszystko, co się koło kasy dzieje. Bandytom wiadomym był ten szczegół i on to właśnie przez dłuższy czas udaremniał im wykonanie zamachu.

Aż wreszcie „genjalna” w swoim zawodzie bandytka Eliká Barak znalazła na to radę. Oto na dużym arkuszu białego papieru narysowała zarysy ogniotrwałej kasy i papierem tym zakleiła lustro, w którem, z ulicy patrząc, widziało się odzwierciedloną kasę. Agenci policyjni, czuwający nocą na ulicy, patrząc z pewnego punktu, z którego widzialne było owe lustro, ujrzeli obraz nienaruszonej kasy.

A tymczasem gdy urzędnicy Związku właścicieli realności nazajutrz rano zjawili się w biurze, zastali kasę rozprutą i skonstatowali brak w niej 10 tysięcy kc.

W nocy z 3 października ub. r. włamywacze pod kierownictwem Eliki Barak włamali się do kasy na politechnice w Bernie, z której zrabowali 6 tysięcy kc. i 100 franków, tudzież złoty pierścień.

W dwa dni później dokonali oni znów włamania do berneńskiego towarzystwa asekuracyjnego „Merkur”, gdzie z ogniotrwałej kasy wykradli 40.000 kc. i to był ostatni ich „występ”. Zaraz potem Petresevic i Rolek zostali aresztowani, a tylko kierowniczka bandy Elika Barak aż do tej pory zdołała kryć się przed policją.

Aresztowana przywódczyni bandy ma ukończonych 6 klas gimnazjalnych i od kilku lat pracowała zawodowo jako urzędniczka w jednej z instytucyj prywatnych w Bernie.

RADJO.

WARSZAWA 30 maja

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.03 Pobudka do gimnastyki 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.02 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 14.00 Muzyka z płyt. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Muzyka z płyt. 15.45 Pogadanka w jęz. francuskim. 16.00 „Wiosną na Polesiu”, transm. z życia. 16.30 Zespół Pawla Rynasa. 16.50 Skrzynka ogólna. 17.00 Recital fortepianowy, w wyk. A. Hoehna. 17.30 Audycja dla dzieci z Katowic. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert solistów. 18.45 Szkic literacki. 19.00 Program na dzień następny 19.08 Wiadomości sportowe lokalne 19.15 Muzyka z płyt. 19.45 „Zycie na Wiśle”, reportaż. 20.00 Koncert ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.30 Muzyka z płyt. 21.35 Feljeton aktualny. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert symfon. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

53 (powieść)

Cisza wokoło. Pusto na drodze; nikogo nie widać na przestrzeni stepowej, nikogo przed karczmą. Wiatr tylko coraz silniejszy zrywał białą mgłę ze stepu i roznosił w powietrzu z szumem.

Ola usiadła na mogile, skuliła się, ręce na kolanách złożyła i zatonęła w zadumie. Tak jej było tęskno i tak sieroco w tej chwili, jakby to dopiero wczoraj matka jej umarła; tylko że teraz lepiej rozumiała to sieroctwo, dotkliwiej czuła opuszczenie swoje i z coraz większą trwogą myślała, co będzie dalej?

Panna Malicka z dniem każdym zdawała się słabszą i nieraz Oli, gdy widziała ją taką zgrzybiałą, chylącą się ku ziemi, przychodziła myśl okropna, co dalej będzie, gdy ta jedyna jej opiekunka zamknie oczy na zawsze? Rozumiała ona teraz dobrze, co znaczy łaska obcych; wszak od kiedy ci paryscy goście przybyli, ani pani Zenobja ani pan Roman nie pomyśleli o niej. Rada była z tego, ale to zapomnienie bądź co bądź ją bolało. Co innego „babcia“, taka była, jak druga matka, tak troskliwa i pamiętna, lecz cóż się stanie, gdy umrze?

Na tę myśl rozpacz ogarniała serce Oli. Łzy polały się jej z oczu, a przez nie widziała przed sobą pole białe, na którem wysterczały suche łodygi kolczastych burzanów.

I nagle przypomniała sobie. Ujrzała siebie biegnącą przez to pole, wśród kolców, które ją szarpały i darły, widziała Jurka pędzącego za nią i wołającego „Znajda“! Słyszała głos Zygmunta.

Łzy przestały płynąć. Wspomnienie to podziałało cudem; jakaś otucha wstąpiła nagle do serca. Porwała się z miejsca i jaśniejszem okiem spojrzała dokoła. Przecież wówczas, gdy uciekała przed Jurkiem, była daleko nieszczęśliwszą niż teraz; a przecież Bóg jej nie opuścił, czuwał nad sierotą, jak jej to obiecała matka, i znaleźli się miłosierni ludzie. którzy ją serdecznie przygarnęli. Dlaczegóż teraz ma rozpaczać, gdy w sobie czuje daleko więcej siły i pewności i uciekać przed nikim nie potrzebuje.

Odetchnęła swobodniej i z uczuciem rzewnej wdzięczności złożyła ręce, klęksjąc na mogile. To matka pewnie zesłała jej tę pociechę, której tak niespodziewanie doznała, więc za tę pogrobową opiekę dziękowała Ola, modląc się gorąco za jej duszę.

Teraz słowa modlitwy płynęły z ust jej niezmącone żadnem roztargnieniem, a na duszy było jej coraz bardziej błogo, coraz spokojnicj.

Powstała. Trzeba było wracać, już tam pewno pawna Malicka niepokoi się z powodu tak długiej nieobecności, a chociażby przez pola biegła, zawsze co najmniej godzinę drogi ma przed sobą.

Spojrzała dokoła. Pusto było ciągle, ale ta pustka i step iskrzący się w promieniach słonecznych, wywierały zgoła inne na nią, niż przed chwilą wrażenie. Rozszerzało się jej serce, rosła dusza w uniesieniu niezwykłem, a z piersi wybiegła nagle na usta piosenka.

Szło echo po stepie. Dźwięki czyste roznosił wicher daleko, a Ola z oczami wzniesionemi ku niebu, pewna, że nikt jej nie usłyszy i nikt na nią nie patrzy, tonęła całą istotą w zachwycie.

Nagle wzdrygnęła się, a śpiew, jak struna urwana, ścichł w piersiach.

Usłyszała tuż przy sobie tętent koni i wrzawę głosów ludzkich. Obejrzała się z przestrachem, aby się przekonać, z której strony groziło jej niebezpieczeństwo spotkania, porwała się uciekać, ale już było zapóźno.

Pod samą karczmą przejeżdżał cały szereg powozów, a w pierwszym z nich siedziała pani Stefanja z Irenką i Zenobją, która, już zdaleka poznawszy Ole, dawała jej znaki.

— Co ty tu robisz Olu!—wołała.— Rostrzepana dziewczyna! na takie zimno w jednej chusteczce i śpiewa na takim wichrze!

Pani de Larjeac ciekawie przyglądała się przestraszonemu dziewczęciu, a Irenka z śmiechem figlarnym na ustach utkwiła w nią badawcze spojrzenie swych zielonych oczu.

Za chwilę Ola, okryta futrem i szalami, jechała obok Irenki z powrotem do jurpolskiego pałacu.

Nie mówiła nic, a z pomieszaniem słuchała, jak Zenobja opowiadała pani de Larjeac o jej niezwykłym muzykalnym talencie.

— Głos rzeczywiście prześliczny— mówiła pani Stefanja patrząc na zarumienioną Olę—ale na takie zimno nie trzeba się narażać. Cóż to za piosenka, którą śpiewałaś?—spytała.

— Ja nie wiem—wyjąkała Ola i mimowolnie spojrzała na Irenkę, która zaśmiała się znowu.

— Nie wie co śpiewa! a to zabawne! zawołała.—Ale musisz zaśpiewać jeszcze, gdy wrócimy do domu, bo to bardzo, bardzo ładne.

Mówiła do niej śmiało, poufale, patrząc wprost w oczy, a ta śmiałość do żywego drażniła Olę.

— Nie śpiewam—postanowiła sobie w duchu.

Wszakże postanowienie to musiała złamać jeszcze tego wieczora, na żądanie pani Zenobji i prośbę Stefanji, która niezmiernie zainteresowana Olą, ze zwykłą sobie żywnością nie szczędziła jej czułości i nie taiła swoich zachwytów.

Jeżeli przedtem Ola uskarżała się bardzo w duchu na zapomnienie, to teraz narzekać jej przyszło na uwagę powszechną, jaką na siebie zwróciła. Prawie chwili spokoju mieć nie mogła, wzywana ciągle do pani Stefanji, która coraz więcej okazywała jej przychylności i wyraźnie starała się przyciągnąć ją do siebie.

Nie przyszło jej do to trudno, bo Ola, odrazu sympatycznie dla niej usposobiona, nie mogła się oprzeć urokowi tej serdecznej i miłej kobiety.

Wkrótce też w zachowaniu się Oli względem pani de Larjeac wszelki ślad nieśmiałej sztywności zniknął, garnęła się do niej z równym a może nawet większem zaufaniem niż do pani Zenobji.

Inaczej było z Irenką. Swawolne dziewczę wywoływało co chwila rozdrażnienie Oli, chociaż bezwiednie, bez żadnej złej intencji.

Smiałość jej potrącała często i nieraz boleśnie zadrasnęła ponurą bojaźliwość sieroty; wesołość w rozkoszach i zbytku wychowanego dziecka, nie pojmującego nędzy i smutku innych, wydawała się często Oli szyderczem urąganiem. Do rozpaczy ją też czasem doprowadzały ciekawe pytania Irenki.

Raz, pokazując jej album z podpisami paryskich swych rówieśniczek:

— Wiesz co — zawołała — podpisz się i ty tutaj!

Ola wzięła ołówek i wpisała imię.

Irenka potrząsnęła główką.

Ola—rzekła—to imię, a nazwisko?

Zaśmiała się serdecznie.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel, 10-90.